Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 171 **Kraków, Środa dnia 24 Czerwca 1903** **Rok XI.**

OD ADMINISTRACJI.

Z nowym kwartałem upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, która wynosi w miejscu kwartalnie z odnoszeniem 7 kor. 20 hal., bez odnoszenia 6 kor.; na prowincji kwartalnie 8 kor. 10 h., miesięcznie 2 k. 70 h.

Nowo przystępujący prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: 1) Potomek Walensteina przez Werytusa, 2) W Sępich szponach, przekład z angielskiego p. Żmijewskiej.

Od 1 lipca wydaje „Głos Narodu“ specjalny tygodniowy dodatek Zakopiański.

Ataki na hr. Gołuchowskiego.

(Zarzuty, stawiane hr. Gołuchowskiemu. — Jego przeciwnicy. — Artykuł „Fremdenblattu“. — Niezręczni kierownicy Biura literackiego. — Niezręczne i drobiazgowe oskarżenia).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wrogowie Agenora hr. Gołuchowskiego uznali chwilę obecną za moment stosowny, by przypuścić do niego szturm powszechny. Liczą, że się im uda obalić męża stanu, który już rok dziewiąty, od maja 1895 roku kieruje polityką zagraniczną monarchii.

Sypią się zatem zarzuty, że Austro-Węgry pozwoliły się zaskoczyć na Bałkanie, że poselstwo austro-węgierskie nic nie wiedziało o spisku, choć otrzymuje 130,000 guldenów rocznie funduszu dyspozycyjnego na służbę informacyjną i na jednanie opinii publicznej w Serbii dla Austro-Węgier, że znany artykuł wstępny w porannym numerze „Fremdenblattu“ w d. 12 bm., pisany zaledwie w kilkanaście godzin po zamordowaniu pary królewskiej, a formalnie już obsypujący Karageorgiewicza całusami, poprostu skompromitował Austro-Węgry. Kierownik polityki zagranicznej popełnił zatem — według opinii nieprzyjaciół — tyle i to tak ciężkich błędów, że powinien ustąpić. — Dymisya będzie karą za błędy, a zarazem da możność osadzenia w pałacu Kannitzowskim na Ballhausplatzu innego dyplomaty, który lepiej pokieruje nawą monarchii.

Skąd rekrutują się owi wrogowie hr. Gołuchowskiego? Pierwsza kategorja — to ci, którzy mu zazdroszczą, gdyż mają pretensje albo żywią nadzieję objęcia po nim posady. Następnie nie lubią go wszyscy magnaci z Czech, którzy grupowali się około gabinetu hrabiego Thuna, wszyscy, którzy jemu to przypisują, że latem 1890 r. obalił ów gabinet i skłonił koronę do powierzenia steru biurokracji centralistycznej, kokietującej z Niemcami w parlamencie i poza parlamentem.

Wreszcie niechętni mu są w ogóle Niemcy w Austrji z racji jego polskiego pochodzenia. Owa niechęć objawia się różnie w miarę różnic temperamentu i wychowania, lecz widnieje ona tak dobrze w „Vaterlandzie“, jak i w „Ostdeutsche Rundschau“.

Ostatnimi tygodniami przybył hr. Gołuchowskiemu jeszcze jeden przeciwnik. Kto on zacz, łatwo można odgadnąć wobec faktu, że zaczęły go, acz na razie zlekka, nieznacznie, atakować gazety i tak zwane „Korespondencje“, pozostające w stosunkach z funduszem prasowym austrjackim. Wygląda to tak, jak gdyby ajenci prasowi dra Koerbera chcieli burzę, która się zbiera nad głową ich szefa, odciągnąć dzięki wywołaniu przesilenia w ministerjum spraw zagranicznych...

Czy przeciwnikom uda się ów atak podejmowany kilkakrotnie, a zwłaszcza w 1898 i 1899 r., gdy za armatę przeciwko Gołuchowskiemu służył głównie dziennik zachowawczo-niemiecki w Wiedniu „Vaterland“, pozostający z Thunem w stosunkach bezpośrednich? Zdaje się nam, że nie. Wytaczane obecnie w pole przeciwko hrabiemu Gołuchowskiemu zarzuty, są albo bezpodstawne albo drobiazgowe.

Słusznym jest jedynie zarzut co do artykułu w „Fremdenblacie“. Redakcja „Głosu narodu“ sama od siebie zaraz na drugi dzień po jego ogłoszeniu podkreśliła niesłychany cynizm wywodów, cynizm, który nie miał ani słowa obrzenia dla morderców i krwawą tragedję traktował tak, jak się traktuje wyrzucenie na śmietnik starej pary butów.

W tym wypadku hr. Gołuchowski jest bezwarunkowo winien, a winien dlatego, że źle zorganizował służbę prasową w swem ministerjum i na czele Biura Literackiego postawił już po raz drugi osobistość nieodpowiednią. Pierwszym kierownikiem był tytularny szef sekcji Ludwik Doczi, późniejszy baron Doczi, dziennikarz zdolny, lecz nietaktowny, pozbawiony etyki, mściwy, nieprzebierający w środkach, gdy szło o zgniecenie przeciwnika. Kompromitował on hr. Gołuchowskiego, który spostrzegł się wreszcie i w roku przeszłym usunął Doczego z czynnej służby. Zaś jest dziennikarza postawił na czele Biura Literackiego — urzędnika. Radca nadworny i ministerjalny dr E. Jettel von Ettenach jest człowiekiem bardzo uczonym, dobrym prawnikiem, mówi biegle siedmiu, czy ośmiu językami, zna Wschód, jest członkiem komisji egzaminacyjnej języków orjentalnych w Akademji Konsularnej, jest w postępowaniu bardziej poprawnym, niż Doczi, lecz ani rodzajem inteligencji, ani temperamentem ani pomysłowością nie nadaje się na szefa Biura Literackiego. Stąd zależni od niego ajenci i dziennikarze działają na własną rękę, nie rozumieją lub nie chcą rozumieć dawanych im wskazówek, lekceważą je sobie jako nietrafne.

Za cyniczny i kompromitujący powagę monarchji artykuł „Fremdenblattu“ odpowiada hr. Gołuchowski tylko pośrednio, bezpośrednio jest winien radca Jettel, którego obowiązkiem było przeczytać tak ważny i decydujący artykuł dyplomatyczny przed oddaniem go do druku.

Radca Jettel może go nawet i czytał. Ponieważ atoli brakuje mu zmysłu oraz czucia dziennikarskiego, przeto czytając rękopism nie uświadomił sobie należycie wrażenia, jakie ów artykuł musi wywrzeć na opinji publicznej.

Inne zarzuty, podnoszone przeciwko hr. Gołuchowskiemu, są wręcz śmieszne. Prawda, że poseł austro-węgierski w Belgradzie otrzymuje 130.000 guldenów jako fundusz dyspozycyjny na służbę wywiadowczą i jednanie Austro-Węgrom zwolenników. Prawdą też jest, iż dra Dumbę owa tragedja belgradzka zaskoczyła zupełnie niespodziewanie. Ale zaskoczyła niespodziewanie także innych członków ciała dyplomatycznego, zainteresowanych również silnie, jak posła tureckiego i posła rosyjskiego Czarykowa, którego fundusz dyspozycyjny nie jest prawdopodobnie mniejszym, niż fundusz dra Dumby. Poza tem, czy na tronie serbskim siedzi Obrenowicz, czy Karageorgiewicz, każdy władca Serbji musi się liczyć z wolą Austro-Węgier, najbliższego i najpotężniejszego sąsiada. Stosunek Serbji do Austro-Węgier odgrywa zresztą rolę drugorzędną w polityce zewnętrznej tych ostatnich. Z racji błędów, gdyby istotnie zaszły, w sprawach podrzędnych, jeszcze nigdy nie upadł pierwszy minister wielkiego państwa.

Ruch rewolucyjny w Rosji.

Wrzenie wśród chłopów. — Obawy rozruchów. — Aresztowania w armji. — Raport Demczyńskiego.

Petersburski korespondent rewolucyjnego „Oswobożdienja“ podaje w ostatnim swoim liście następujące szczegóły o rewolucyjnem usposobieniu umysłów w Rosji:

Objawy budzenia się Rosji z niewolniczego snu dają się spostrzegać to tu, to tam. Częściowo dostają się one do wiadomości prasy — jak to było n. p. z zajściami w Złotouście, Batumiu, Baku, częściowo pozostają szerszemu ogółowi nieznane, a rząd o ile tylko mu się to udaje stara się jak najtroskliwiej strzedz tajemnicy. Fakty są jednak ciekawe. Wrzenie wśród włościan trwa wciąż i rozruchy wiszą w powietrzu. W gubernji Tambowskiej wśród właścicieli ziemskich panuje panika, wszyscy opuszczają swe majątki i przenoszą się do miasta. To samo dzieje się w guberniach Symbirskiej i Woroneżskiej. Według pogłosek, coprawda nie sprawdzonych jeszcze, w roku 1902 miało nie stawić się do poboru wojskowego około 50.000 ludzi, przeważnie z klasy robotniczej.

W armji również niezadowolenie panuje. Temi dniami aresztowano w Kronsztadzie 20 oficerów. Dwóch przy aresztowaniu odebrało sobie życie. Bezpośrednio po areszťach Kronsztadzkich nastąpiły aresztowania w Petersburgu.

W ostatnich czasach wielcy książęta i ministrowie otrzymują od rozmaitych prywatnych osób mnóstwo rad, wskazówek, uwag. Niektóre z nich tylko zasługują na to, aby zwrócić na nie uwagę. Jeden z projektodawców n. p. wskazywał na to, że mimo iż tajna policja w Rosji liczy w swoich szeregach przeszło 10.000 ludzi, ministrowie nie są pewni życia. Jako radę na złagodzenie stosunku między rządem a społeczeństwem podaje projekt ogólnej amnestji dla wszystkich przestępców politycznych. Drugi raport Demczyńskiego daje pojęcie o innych radach pod adresem władz. Ale wszechwładni ministrowie zbyt są upojeni swoją potęgą, aby czyich uwag słuchać. I czem te rady są mądrzejsze, tem kategoryczniej bywają odrzucane.

Korespondencja.

POZNAŃ 21 czerwca.

(Wybory, nasze szanse. — Socjaliści, katolicy niemieccy i żydzi. — Zwycięstwo ludowców. — Prasa.— Zmiany w „Kurjerze.“

Jesteśmy jeszcze ciągle w gorączce wyborczej, gdyż ściślejsze wybory wymagają równej niemal pracy jak główne. A tym razem mamy duże szanse w trzech okręgach pruskich i jednym wielkopolskim (Wschowa-Leszno), nie mówiąc już o dwóch okręgach górnośląskich. Przyrost głosów polskich jest wszędzie ogromny, — podczas gdy głosy niemieckie pomimo kolonizacji i presji urzędniczej opadły. Powody są dwojakie. Najpierw nowa ustawa, zwana dość „dwuznacznie“ klozetową, zabezpiecza dokładnie tajemnicę wyborczą. Mianowicie w każdym lokalu wyborczym muszą być urządzone oddzielne zagrody, gdzie każdy wyborca wkłada kartkę z nazwiskiem kandydata do koperty urzędowej i oddaje następnie komisji. Ponieważ koperty są wszystkie jednakowe, komisja nie może sprawdzić kto na kogo głosował; ośmieliło to wielu naszych włościan i robotników do głosowania na kandydatów narodowych. Powtóre pod wpływem tak zwanej partji ludowej agitacja była wszędzie żywsza i szersza a kandydaci musieli często wchodzić w bezpośrodni kontakt z wyborcami. Zresztą rosnący ucisk i głupie szykany urzędników pruskich, wzbudziły wśród szerokich

mas taką zaciętość, że wyborcy polscy tłumnie szli do urny, aby zapewnić zwycięstwo swoim kandydatom.

Ciekawa rzecz, czy w Berlinie odczują i zrozumieją przestrogę i naukę, jaka leży w wynikn ostatnich wyborów. A łudzono się tam nadzieją, że Polacy utracą parę mandatów.

Wybory wykazały również, że socjalizm niema ani w Wielkopolsce ani w Prusach zachodnich żadnych podstaw. Liczba głosów socjalistycznych jest niesłychanie mała, wystarczyła jednak w paru okręgach pruskich, gdzie głosy polskie i niemieckie prawie się równoważą, do spowodowania ściślejszych wyborów. Gdyby nie socjaliści zdobylibyśmy w Prusiech dwa nowe mandaty odrazu w pierwszem głosowaniu.

Zerwanie z centrum jest zupełne. Katolicy niemieccy nie tylko nie popierali polskich kandydatów, ale gdzie mogli im szkodzili. W okręgu Leszczyńskim oni będą decydować przy wyborach ściślejszych. Zobaczymy, czy oddadzą swoje głosy katolickiemu kapłanowi księdzu Mojzykiewiczowi, czy zechcą poprzeć zaciekłego protestanta hakatystę.

Żydzi, jak zawsze, odegrali haniebną rolę, głosując wszędzie bez wyjątku na hakatystów, jakkolwiek ruch antysemicki jest o wiele silniejszy wśród Niemców aniżeli wśród Polaków, ale nikczemność żydowska jest bezgraniczna; będą oni zawsze schlebiać brutalnej przemocy. Przynajmniej wyleczyli nas tu całkowicie z mrzonek asymilacyjnych!

Zwyciężyli przy wyborach jak wiadomo, kandydaci partji ludowej. Są jednak między nimi n. p. hr. Mielżyński i p. Mycielski, których o skrajne tendencje posądzić nie można; dopiero jeżeli przy wyborach ściślejszych uzyskają większość pp. Kulerski, Brejski i Korfanty, otrzyma Koło polskie w Berlinie silną przymieszkę radykalnych żywiołów. Ale i ich radykalizm nie jest znowu bardzo niebezpieczny, a w każdym razie utemperuje się pod wpływem konieczności.

Wogóle żywioł polski złożył przy wyborach świetny dowód dojrzałości politycznej i świadomości narodowej.

Poznańska prasa, która przed mianowaniem kandydatów dzieliła się na dwa obozy, później solidarnie ich poparła bez względu na różnice polityczne. W „Kurjerze Poznańskim“ nastąpiła przy tej sposobności zupełna zmiana redakcji. Właściciele zmusili do ustąpienia dotychczasowego naczelnego redaktora p. Franciszka Morawskiego, publicystę, zdolnego i pełnego temperamentu, za to głównie, że nie dość zwalczał partję ludową! P. Morawski nadał „Kurjerowi“ pewien wybitny charakter, nie odbierając mu cechy katolickiej i umiarkowanej. Obecnie pismo to będzie tylko odmianą „Dziennika Poznańskiego“ zgoła bezbarwną.

WARSZAWA 22 czerwca.

Groźba rozruchów antiżydowskich. — Nożownictwo. — Sprawy teatralne. — Wystawa autografów. — Popis szkoły dramatycznej. — Bal w Wilanowie.

Od czasu rzezi kiszyniewskiej zapanował wśród naszych żydów ogromny niepokój. Wciąż obawiają się antiżydowskich rozruchów. Napróżno rabini wydają odezwy i uspakajają swoich współwyznawców — rozognioua fantazja pracuje w jednym kierunku i tworzy najfantastyczniejsze pogłoski, które podawane z ust do ust rosną oczywiście do coraz straszniejszych rozmiarów i śród zalęknionego i łatwowiernego proletarjatu żydowskiego budzą panikę. Wytwarza to podnieceną atmosferę, bardzo niepożądaną, ile, że na tem tle łatwo naprawdę do rozruchów przyjść może. Rząd zdaje się wiedzieć o wszystkiem, jednak nie zapobiega, nie przeszkadza, jak gdyby zaburzenia leżały w jego planach.

W Warszawie zaniepokojenie panujące wśród żydów odbiło się pewnym zastojem w handlu i przemyśle; odczuły je nawet po części i teatry, nakazana bowiem po wypadkach kiszyniewskich żałoba wstrzymuje żydów od rozrywek.

Mimowoli skoro o rozruchach i awanturach piszę, przychodzą mi na myśl warszawscy nożownicy. Jest to jedna z plag naszego miasta. Niema dnia, żeby pisma nie doniosły o jakimś nowym wypadku. Kłują się i rozprawują z lada powodu: z miłości, z kłótni, z zazdrości, po pijanemu i na trzeźwo, w dzień i w nocy, pojedynczo i zbiorowo. Kary wymierzone są bardzo surowe, wymiar sprawiedliwości jest szybki, a jednak walki trwają i to przeważnie bez wyraźnego powodu, jakby ta ludność była chorobliwie podniecona nerwowo i prawie nieprzytomna.

Objawy te nie mogą nie zatrważać, a muszą zastanawiać.

Władze starają się z nimi walczyć represaljami. Świeżo jenerał-gubernator Czertkow wydał nowe rozporządzenie, którego mocą winni noszenia przy sobie noży, bez usprawiedliwionej wymaganiami zajęcia lub rzemiosła konieczności, oraz używania ich podczas bójek, kłótni i innych osobistych rozpraw, podlegają w drodze administracyjnej karze do 500 rubli lub aresztowi do trzech miesięcy, niezależnie do tego, jaki kierunek nadany będzie sprawie sądowej wskutek zadania ran cielesnych.

Ale zdaje się, że nie tyle o wymyślanie jeszcze surowszych represalij chodzi, ile o pracę trwalszą, zmierzającą do rozszerzania zasad moralnych i oświaty umysłowej. A o to pod rządem rosyjskim — trudno.

No ale czas już przejść do innych tematów. Gdy się z Warszawy korespondencję pisze, niepodobna pominąć milczeniem spraw teatralnych.

Obecnie jest w Warszawie coś jedenaście teatrów. Wszystkim przodują naturalnie teatra rządowe, które dzięki nieumiejętnemu kierownictwu opery pod względem materjalnym szwankują zawsze. Opera pochłania wszystko: kolosalne dochody, jakie pod dyrekcją Śliwińskiego dają teatry: Rozmaitości i Nowości; 6 część pobieraną od wszystkich widowisk w Warszawie i czynsze, jakie płyną za wynajem sklepów i mieszkań w gmachu teatralnym.

W Rozmaitościach mamy ujrzeć wkrótce nową sztukę Z. Kaweckiego p. t. „Artyści“. Autor złożył ją już na ręce dyrektora Śliwińskiego.

A oto inna nowina teatralna. W Łodzi zawiązało się Towarzystwo z bardzo znacznym podobno kapitałem, które prowadzić będzie teatr we własnym zarządzie. Będzie też wzniesiony wspaniały nowy gmach teatralny. Uprawiane tam będą wszystkie działy sztuki a dyrekcję obejmie już w jesieni Marjan Gawalewicz, jeden z wytrawnych znawców teatru u nas.

Od soboty mamy w mieście nową wystawę — mianowicie autografów. Cel ich bardzo szlachetny.

Szpitale warszawskie, stale są przepełnione i mnóstwo chorych — niezamożnych znajduje się po za szpitalami, niekiedy w nader opłakanych warunkach. Dla tych nieszczęśliwych za inicjatywą hr. Julji Aleksandrowiczównej powstało Towarzystwo opieki pod wezwaniem św. Antoniego, a obecnie zarząd tej sympatycznej instytucji urządził wystawę autografów, aby z jej zwiedzania i sprzedaży nagromadzonych rzeczy osiągnąć dochód na rzecz Towarzystwa.

Śród autografów pisarzy warszawskich z Henrykiem Sienkiewiczem i Bolesławem Prusem na czele, zwracają uwagę aforyzmy i utwory: poety czeskiego Jarosława Vrchlickiego, Elizy Krasnohorskiej, Jarosława Rozdoły, dra Drtiny, Hanny Kropilowej, Jana Rolity, Adolfa Czernego, wreszcie ś. p. Fr. Lud. Riegera, który na kilku pocztówkach skreślił czeskie hasło: „Ne dajma se“.

Wystawa budzi wśród publiczności ogólne zainteresowanie.

21 b. m. odbył się doroczny popis uczniów szkoły dramatycznej. Dopuszczonych zostało do popisu publicznego 11 uczenic i 4 uczniów. W urywkowych scenach z utworów dramatycznych klasycznych i współczesnych uwydatniła się bardzo korzystnie główna szkoły zaleta: dbałość o poprawność wymowy i piękność deklamacji, tak w prozie, jak i w mowie wiązanej. Prócz tego wykazali wychowańcy przeważnie wcale spory zasób techniki aktorskiej, umiejąc bez charakteryzacji i kostjumów uwypuklić nawet w urywkach charaktery i typy wśród kolizyj i starć uczuciowych lub namiętnych.

Najsilniej z uczenic przemówiła do mnie p. Nuna Olchowska jako Theren w „Bajce“ Schnitzlera. Aspirantka mówiła zadziwiająco szczerze

---

POTOMEK WALLENSTEINA

(sceny z życia finansiery)

przez

WERYTUSA.

8 (Ciąg dalszy).

— Jakto, i pan, panie Szczyński, pan, który masz zaszczyt piastować urząd sekretarza konsulatu rzeczypospolitej paragwajskiej, ośmielasz się obywatela tejże rzeczypospolitej, pragnącego widzieć swego konsula, pozostawiać w sieni? Nie, tegom się po pańskiej inteligencji, po pańskim takcie, panie Szczyński, nigdy nie spodziewał...

— Ależ, panie konsulu, ten Paragwajczyk nie jest sam...

— Tem gorzej, tem gorzej, panie Szczyński,.. Horciu, mój mundur... Przepraszam księcia, ale obowiązek, przedewszystkiem obowiązek, skoro się jest na stanowisku dyplomatycznem, skoro Paragwaj zaszczycił mnie reprezentacją prześwietnej rzeczypospolitej... Więc ten Paragwajczyk, panie Szczyński, ma żonę, a może i dzieci. Prędzej mundur... A jakim językiem oni mówią? bo jeżeli po hiszpańsku, to potrzebny będzie tłomacz... Acha, już wiem, poślij pan zaraz do cyrku, tam jest gitarzysta Hiszpan, on może być tłómaczem, wprzód go jednak zaprzysiężemy.

— Wybaczy pan konsul, ale ten Paragwajczyk nie mówi wcale po hiszpańsku, ani niema z nim żony i dzieci tylko jest stójkowy z ratusza...

— Stójkowy? dlaczego stójkowy? Z czego się książę pan tak bardzo śmieje?

— Bo, „ma fois“ z pana Waldsteina gorąco kąpany dyplomata.

— Mieciu, jesteś w mundurze, a sam powiadasz, że prawdziwy dyplomata...

— Masz słuszność, Horciu, ja umiem zachować zimną krew dyplomatyczną, ja potrafię być dyplomatą... Ale nie odpowiedział mi jeszcze pan Szczyński...

— Tego Paragwajczyka przysłała kancelarja oberpolicmajstra, został aresztowany i...

— Wprowadzić go do mojej kancelarji i czekać na mnie, panie Szczyński — rzekł Waldstein, czyniąc majestatyczny gest, aby uwydatnić jeszcze lepiej haft na rękawie paragwajskiego munduru...

IV.

— Żorż, czy tobie istotnie tak bardzo chodzi o ożenienie się z tą Waldsteinowską księżniczką?

— A czy ojciec zna inny sposób, żeby została moją?

— Ty myślisz o głupstwach, gdy ja z tobą chcę poważnie pogadać..

— Ja też całkiem poważnie mówię, że ona mi się podobała, jak żadna dotychczas, więc zostanie moją żoną.

— A czy ty wiesz, że ta księżniczka goła, zupełnie goła, że stary Waldstein, któremu zięć przepuścił okrągłe dwa miljony, zaklął się, iż za wnuczką nieda szeląga?... Nawet i o wyprawie podobno słyszeć nie chce, lubo myślę, że babka ze swoich, a wiem, że Waldsteinowa zawsze grosze ciułała, nie będzie skąpiła...

— Wezmę i bez wyprawy, niech mi ją tylko dadzą.

— Żorż, tyś oszalał? Ty sobie nie zdajesz sprawy, ile taka żona księżniczka będzie kosztowała?

— Gutgeldów stać na to...

— Dlaczego mówisz w liczbie mnogiej?... Już ci powiedziałem po wykupieniu ostatnich weksli, że więcej nad 20.000 rubli nie spodziewaj się. A może chcesz robić nowe długi? Spróbuj...

— Wiem, wiem, żeś mi udaremnił kredyt... Ale co najgorsza, że Waldsteini z powodu dawniejszych sprawek ojca, niemałe trudności czynią...

— Jakich sprawek? Co za trudności?

— No, o tę plajtę, kiedy to ojca wsadzili na Pawiak...

— I cóż wielkiego, żem parę tygodni posiedział, skorom wierzycieli wytrzymał i skłonił do takich, jak sam chciałem, układów...

— Lecz Waldstein nazywa ojca kryminalistą...

— Ciekawym, czyby ten stary szachraj dla zarobienia miljona nie zgodził się cały rok posiedzieć w kryminale... A zaraz kryminalista... Takim kryminalistą każdyby chciał zostać, tylko że niema sposobności... Głupie gadanie...

— Ja tam ojca nie potępiam: lecz mówię, że mi ta operacja djablo teraz przeszkadza i gdyby nie pomoc jednej osoby...

— Może tego wykpigrosza, księcia Dobromirskiego?

— Ech on tam nie ma głosu...

— Stryjeczny dziadek panny, nie miałby głosu? Ja już ten głos paru setkami zadatkowałem.

— Dziękuję ojcu, lecz szkoda było pieniędzy. Jeżeli kto ma wpływ, nietyle na Waldsteinów ile na samą księżniczkę, to tylko jej rodzina ciotka.

— Gedrusowa? Ta faktorka od swatania? może już ona ciebie naciągnęła?

— Dałem również kilka setek w postaci zadatku...

— Ładne teraz nastały czasy, książęta i urodzone księżniczki biorą od nas faktorne...

— Ha! odkąd się z naszymi poczęli zadawać, myśmy przyciągnęli ich fortuny, a oni zeszli...

— Na faktorów... Dowcipnie to ułożyłeś... Ha! ha! ha! Tylko dlaczego tak zgłupieliśmy, że się chcemy żenić z gołemi księżniczkami, które od nas znów wszystko wyciągną?...

— Bo taka nam przychodzi fantazja, bo dla jej zaspokojenia zdobyliśmy środki... Proszę ojca już tej materji na nowo nie rozpoczynać...

(Ciąg dalszy nastąpi).

i z prostotą, a w bólu jej była głęboka nuta cierpienia i miłości, co pozwala rokować ładną przyszłość p. Olchowskiej w rolach nowoczesnych bohaterek.

Prócz niej odznaczyły się z uczenic panny: Marso i Robicka, a z uczniów pp.: Rychłowski, Bończa i Tatarkiewicz.

Z okazji zaślubin hr. Róży Branickiej, córki hr. Władysławowstwa Branickich z hr. Benedyktem Tyszkiewiczem odbył się w niedzielę w Wilanowie wspaniały bal na który rozesłano 160 zaproszeń. Pokoje królewskie w pałacu mające na codzień charakter muzealny ożyły gromadząc w swych murach najwytworniejsze towarzystwo.

Uroczy zazwyczaj Wilanów przywdział na ten dzień szatę odświętną. Nader gustownie iluminowany wjazd i park, z oświetlonym całym pałacem przedstawiały czarodziejski widok, który już zdala rzucał się w oczy zjeżdżającym się wśród wieczornego mroku uczestnikom balu.

O.

Tragedja serbska.

Szczegóły krwawej nocy.

P. Krzywoszewski przesyła „Kurjerowi Warszawskiemu“ następujący opis belgradzkiej zbrodni:

We środę wieczorem odbywał się w starym konaku koncert, na który para królewska zaprosiła wojskowy i cywilny „high-life“ białogrodzki. O godzinie 8 mej, gdy król Aleksander zbierał się już iść, adjutant doręczył mu list, który nieznana osoba oddała w tej chwili służbie pałacowej.

Ostatni z Obrenowiczów rozerwał kopertę. List był niepodpisany: „Dziś w nocy gotuje się zamach stanu. Królu! miej się na baczności. Chodzi nie tylko o twój tron, ale i o twoje życie!“

Król Aleksander wsunął niecierpliwym ruchem list do kieszeni. O spisku wiedział. W jego biurku leżała już lista osób, które miały być aresztowane nazajutrz. Awakunowicz, Gencicz, Nowakowicz i liczne dziesiątki oficerów.., Tyle razy już otrzymywał podobne ostrzeżenia! Głupstwo! I ta noc przeminie spokojnie, jak inne...

Królewska para poszła na koncert, a gdy potem wróciła w towarzystwie najbliższych na kolację, Aleksander Obrenowicz przy szampanie zapomniał o bezimiennym liście. Kiedy w parę godzin później, po dokonanem zabójstwie, spiskowcy przetrząsali ubranie króla, wpadł im w ręce ów anonim. Kto mógł go pisać? Kto zdradził tajemnicę?

Nad ranem w koszarach rozległ się jeszcze jeden strzał rewolwerowy. To kapitan Żiwanowicz roztrzaskał sobie czaszkę. Dowiedział się, że list wpadł w ręce spiskowców i rozumując, że prędzej czy później poznają jego pismo, wolał uniknąć w ten sposób zemsty...

... Przez wysadzone dynamitem drzwi spiskowcy wpadli do pałacu. Jenerał Lazar Petrowicz, zagrożony rewolwerami, wodzi ich po ciemnych komnatach. W sypialni niema króla ani królowej.

— Łazarzu Petrowiczu! Oszukujesz nas!

Huknął strzał. Wierny jenerał padł nieżywy. Teraz oficerowie poczynają biegać po gmachu, jak szaleni. Z ogrodu wołają im, że dwa pułki śpieszą na odsiecz królowi. Prędzej! Prędzej! Rozgorączkowanie jest takie, że spiskowcy, spotykając się w tej dzikiej gonitwie po przez sale pałacowe, strzelają wzajemnie do siebie...

Przez ten czas król i królowa, — w koszulach, drżący z lęku, tulą się do siebie w ciasnym plakardzie. Całą godzinę trwa ta straszna męczarnia oczekiwania!...

Wreszcie runęły na podłogę trupy Aleksandra i Dragi...

...Dom Lunjewiczów otacza oddział żołnierzy. Kilku oficerów wpada do środka. — Przerażone siostry wybiegają na pół ubrane.

— Gdzie są bracia?

Lecz oto ukazują się i dwaj bracia królowej Dragi.

— Mamy rozkaz przywieźć was natychmiast do koszar!

— W jakim celu? Jak śmiecie?...

— Żywych lub umarłych!...

Lunjewicze widzą, iż dom okrążony jest wojskiem, że opór mógłby tylko narazić siostry na niebezpieczeństwo. Idą. Sprowadzono dorożki. Za chwilę pojmani są w koszarach.

— Wybiła wasza ostatnia godzina! brzmią wściekłe głosy. Pożegnajcie się!

Nikodem Lunjewica, ten, któremu tron serbski miał przypaść w udziale, nie traci zimnej krwi. Zapala papierosa. Woła:

— Dajcie pokój tym żartom! Odpowiecie za nie przed królem!

Lecz strzegący oficerowie odskoczyli szybko na bok. Wraz naprzeciw uszykował się pluton żołnierzy.

— Pal!

Rozległa się salwa. Dwaj bracia leżą, przedziurawieni kulami...

...Najszczęśliwszym człowiekiem wydaje się Pawłowicz, redaktor radykalnego „Odjeka“. — Mały, czarny, o ruchach nerwowych... Wraz z ministrem handlu, Genciczem i tegoż teściem, Nowakowiczem, był wtajemniczony w spisek oficerów.

Gdy oczekujemy w konaku na zgromadzenie się skupczyny, bierze mię pod rękę i przechadzamy się po wielkim „hall'u“.

— We czwartek — opowiada Pawlowicz — miałem być uwięziony. Pilnowano mię już od tygodnia. Nie wolno było mi się ruszyć! Przez przyjaciół byłem uprzedzony, że zostanę wtrącony do katorgi fortecznej. Niewiadomo, czy byłbym z niej kiedykolwiek wyszedł...

Jedyna moja nadzieja była w gotującym się zamachu. Rozumie pan, co się działo w mej duszy w ów wieczór środowy.

By przemódz rozstrój wewnętrzny, który wzmagał się z każdą minutą, poszedłem w gronie kilku znajomych i zaczęliśmy pić na zabój. Na pół przytomny włóczyłem się z restauracji do restauracji. W głowie mi się kręciło. W końcu nie wiedziałem już, gdzie jestem i co robię.

Aż koło godziny drugiej słyszymy huk wystrzałów. Zrywamy się od stołu. W jednej chwili odurzenie opuszcza mię, umysł staje się jasnym. Biegnę, co sił, w stronę konaku. Byliśmy daleko. Gdy dopadłem pałacu, już wszystko było skończone. Oficerowie poznają mię, chwytają na ręce i podnoszą do góry. Wojsko i lud krzyczy: — Żywio Pawlowicz!...

...O godzinie trzeciej w nocy do mieszkania adwokata Żiwkowicza, popularnego przywódcy młodzieży, dzwoni gwałtownie dwóch oficerów. Żiwkowicz, już zbudzony strzelaniną, otwiera drzwi.

— Co się dzieje?

— Król i królowa zabici. Rząd obalony. Masz pan być ministrem sprawiedliwości w nowym gabinecie. Prosimy natychmiast na obrady.

Z bocznych drzwi wybiega młoda pani Żiwkowicz. Pamięta, że mąż już siedział, zakuty w kajdany, w więzieniu, że tak samo zabrano go w nocy.

— Nie puszczę! — woła w rozpaczy. — Musicie mnie zabić, zanim go weźmiecie!

Napróżno przekładają wylęknionej kobiecie wysłańcy, napróżno usiłuje uspokoić ją mąż. — Nie puszczę! Nie puszczę! W końcu jeden z oficerów grozi: — Mamy rozkaz przyprowadzić p. Żiwkowicza. Jeśli nie usłucha, położę go na miejscu trupem.

Wobec wymierzonego rewolweru, pani Żiwkowicz ustępuje. P. Ljuba Żiwkowicz został ministrem handlu.

Wybory na Mazowszu.

Wybory na Mazowszu odbyły się pod niesłychanym naciskiem konserwatystów i rządu.

W obwodzie szczycińsko-lądzborskim, gdzie kandydował p. Zenon Lewandowski (Polak), a gdzie oprócz tegoż występowało jeszcze 4 innych kandydatów, tj. konserwatysta, wolnomyślny, socjalista i t. zw. dziki pochodzenia mazurskiego, wybierano tym razem z całą świadomością pod hasłem polskiem. Konserwatysta z powodu niesłychanych nadużyć osięgnął zwycięstwo.

Kandydat polski otrzymał 3900 głosów, — współzawodnik jego wolnomyślny 1178. Mimo nieodniesienia tym razem zwycięstwa cieszyć nam się wypada, że zaniedbany pod względem narodowym lud mazurski zdołał zgromadzić około swego kandydata w tak trudnych okolicznościach tak znaczną liczbę głosów.

Oto jak się odbywają wybory na Mazowszu: Całym ruchem wyborczym kieruje landrat i dalszy zastęp urzędników, kończący się na policjancie i sołtysie. Po wsiach obwieszcza się urzędowo, że tylko tego i tego konserwatywnego kandydata obierać wolno. Każdy szynkarz i hotelista musi należeć do towarzystwa wyborczego i patrjotyzm jego oblicza się od wysokości składki. W ten sposób zbiera się w ciągu pięciolecia ogromny kapitał na cele agitacyjne. Podczas wyborów pieniędzmi temi działa się w wysokim stopniu demoralizująco, opłacają nietylko grubo agitatorów dla sprawy konserwatywnej, lecz można także przekupywać przeciwników. Wszystkim gospodarzom, nie będącym stronnikami konserwatyzmu, wypowiedziano lub zagrożono wypowiedzeniem pożyczek.

Wszystkim robotnikom prywatnym po tartakach zagrożono wydaleniem w razie głosowania na Polaka.

Kadydat polski nietylko, że nigdzie nie mógł urządzić zebrania, ale nawet w żadnym hotelu i gościńcu nie chciano go przyjąć na noc z obawy przed policją i następstwami. Na ulicy towarzyszyły mu całe zastępy odgrażających się Germanów, którzy w przekonaniu, że jutro nastąpi odbudowanie Polski, dawały temu przekonaniu głośny wyraz.

We wszystkich obwodach wyborczych fundowali jako przewodniczący i ich zastępcy nauczyciele, którzy słyną z wrogiego usposobienia ku wszystkiemu co polskie. Gospodarze z wsi oświadczający się za kandydatem polskim musieli głosować w karczmie (nie w szkole jak inni), gdzie piwo i gorzałka lały się strumieniem. Wogóle dwa tygodnie przed wyborami mógł każdy Mazur, oświadczywszy się za konserwatystą, pić do ubezwładnienia w karczmie darmo.

W ludzie panuje zdziwienie, że kandydat polski nie przeszedł, bo z wyjątkiem wyższych urzędników i księży, wszystko na kandydata polsko-mazurskiego głosowało.

Czy należy pić podczas jedzenia.

W niektórych kwestjach higienicznych istnieją wśród publiczności zupełnie fałszywe poglądy i zasady. Często także popularne prawidła higieniczne pozostają w sprzeczności pomiędzy sobą. Między innemi, istnieje wiele sprzecznych poglądów na kwestję picia wody podczas jedzenia. Jedni twierdzą, że naeży pić wodę podczas jedzenia, inni, że tylko przed jedzeniem, inni, że wcale pić nie trzeba i t. d. Aby rozstrzygnąć tę kwestję, trzeba przedewszystkiem odróżnić ludzi zdrowych od chorych. Z całą stanowczością powiedzieć można, że zdrowym ludziom picie wody zimnej w umiarkowanej ilości przy jedzeniu nie szkodzi. Wprawdzie, niektórzy utrzymują, że zimna woda, wprowadzona do żołądka, ścina znajdujące się w pokarmach ciała białkowe i czyni je tym sposobem trudniej strawnemi. Twierdzenie to jednak wcale nie jest dowiedzione. Z drugiej strony za to nie ulega wątpliwości, że zbytnia ciepłota i zbytnia suchość pokarmów utrudniają pracę żołądka. Żołądek potrzebuje pewnej ilości wilgoci dla strawienia pokarmów, a jeżeli nie otrzymuje jej zzewnątrz, to zmuszony jest czerpać ją z innych narządów wewnętrznych, co w rezultacie wyraża się nieprzyjemnem uczuciem suchości i wzmożonem pragnieniem. Można postawić jako ogólną zasadę, że dla zdrowych ludzi pragnienie jest najlepszą wskazówką, czy pić należy, czy nie. Jeżeli pragnienia brak, to dowodzi, że ustrój posiada dostateczną dla siebie ilość wilgoci; zmuszać się do picia w tych razach nie należy. Rozumie się, jak we wszystkiem, tak i w piciu koniecznem jest zachowanie miary. Picie wody zbyt zimnej w dużej ilości może zanadto ochłodzić i zaziębić żołądek, wynikiem czego może być nawet choroba (nieżyt żołądka lub kiszek); przytem duże ilości płynów zanadto obciążają żołądek i mogą prowadzić do jego rozszerzenia. Woda do picia powinna być czysta, bezbarwna, zupełnie przeźroczysta, nie powinna być zbyt zimną, ani zawierać w sobie części organicznych. Dodać należy, że nie jest zdrowem używanie za napój podczas jedzenia wyskoku we wszelkich jego postaciach. Napoje wyskokowe, jak wiadomo powszechnie, należą do szkodliwych, nietylko podczas jedzenia, ale i zawsze.

Zupełnie innych zasad w sprawie picia podczas jedzenia powinni się trzymać ludzie chorzy. Pod tym względem niema żadnej ogólnej zasady, lecz wszystko zależy od rodzaju cierpienia. Są choroby, przy których picie dużych ilości wody zarówno podczas jedzenia jak i w innym czasie, jest pożyteczne i sprzyja wyleczeniu. Do chorób tych należy artretyzm, reumatyzm, kamienie wątrobowe i nerkowe, cierpienia dróg moczowych i niektóre inne. Szczególnie pożyteczne w tych chorobach jest picie wód alkalicznych. Przeciwnie, w niektórych innych chorobach należy się wystrzegać przeciążania żołądka wodą. Lekarze zabraniają pić wodę podczas jedzenia ludziom, cierpiącym na otyłość, wiadomo bowiem z doświadczenia, że picie większych ilości wody sprzyja tworzeniu się tłuszczu w ustroju. Prócz tego wystrzegać się picia wody podczas jedzenia winni ludzie chorzy na rozszerzenie żołądka, a także cierpiący na niektóre choroby serca i naczyń.

ZE ŚWIATA

Zbiór koron królewskich. — Spadek po królowej belgijskiej. — Bodaj to leczyć histeryczki. — Diamenty w Pretorji.

Zbiór koron królewskich. Do pierwszorzędnych atrakcyj wystawy wszechświatowej w St. Louis, należeć będzie zbiór kopij koron, jakie władcy świata noszą na swych skroniach

Na pomysł ten wpadł Amerykanin mr. Eranck D. Higbee. Przygotowywanie tych kopij ciągnęło się przez lat trzy. Mr. Higbee w tym celu począł robić poszukiwania, zacząwszy od „Astor Library“, nie znalazłszy tam jednak nic dla siebie odpowiedniego, pojechał do Europy. Zwiedził Tower w Londynie, następnie muzeum brytańskie, wszędzie znajdując coś z materjałów dla siebie przydatnych. Widząc jednakże, iż robota w ten sposób postępuje zbyt wolno, napisał do wszystkich dworów Europy, prosząc o pozwolenie skopiowania każdej korony. Otrzymawszy przychylne odpowiedzi udawał się po kolei do pałaców i zamków i kopiował (naturalnie pilnie strzeżony) owe insygnia królewskie.

W zbiorze znajdują się więc korony: austrjacka, wielkobrytańska, niemiecka, włoska, szwedzka, portugalska, rosyjska, sjamska, hiszpańska, holenderska, duńska, korona Józefiny i Napoleona I, tjara papieska i wielka gwiazda brylantowa Mikada japońskiego. Również zachowana w katedrze w Monzy, korona lombardzka jest skopjowana; kopja jest tak dokładna, iż trudno odróżnić od niej oryginał, nie brak na niej nawet dwóch rys, znajdujących się w oryginale.

Z całego zbioru, najdroższą jest kopja korony króla niemieckiego, gdyż składa się z licznych bardzo prawdziwych djamentów, między którymi krzyże ułożone są ze wspaniałych szafirów. Cesarz Wilhelm ułatwiał bardzo sporządzenie kopji swej korony i prosił, ażeby mógł ją widzieć skończoną.

Zobaczywszy był zdziwiony i zachwycony wiernością naśladownictwa. Koronę tę robiono przez pół roku, składa się ona z 1200 drogocennych kamieni. Wspaniałą też jest korona królowej Niderlandów i nieszczęśliwej cesarzowej Józefiny. Ostatnia składa się z przepysznych pereł i brylantów formy gruszkowatej, przyczepionych ruchomo i przy każdem ruszeniu rzucających olśniewające blaski. Korona Napoleona jest otoczona orłami złotemi i krzyżami z szafirów i rubinów.

Korony: Anglji, Holandji, Włoch i Hiszpanji są bardzo do siebie podobne; tiara i berło Papieża odznaczają się pięknością roboty. Korona cesarza rosyjskiego jest największą w zbiorze, szafiry w niej i rubiny są bajecznej wielkości. Korona szwedzka jest najmniejszą, posiada jednak wspaniałe perły.

Koszt całego tego zbioru wynosi do 100 000 fl.

* * *

Spadek po królowej belgijskiej.— Likwidacja spadku zmarłej królowej belgijskiej weszła w nową fazę, która odwlecze znów ostateczne załatwienie całej sprawy. — Wierzyciele królowej, a między nimi jeden z najbardziej znanych jubilerów paryskich, uzyskali wyrok sądowy, zabraniający podziału majątku między dzieci dopóki nie nastąpi zupełnie uregulowanie długów zmarłej monarchini. Przedewszystkiem ekspert sądowy dokona inwentarza majątku.

* * *

Bodaj to leczyć histeryczki! W Medjolanie zdarzyła się dziwna historja miłosna. Pięćdziesięcioletni doktór Achilles Baruffold, leczył 25-letnią. bardzo wykształconą, ale histeryczną pannę Cattanes. Młoda dziewczyna zapłonęła ku lekarzowi gorącą miłością która narzucała się tak dalece, że aż lekarz zmuszony był prosić rodzinę panny, aby zawsze była obecną przy jego wizytach. W tych dniach panna Cattanes dowiedziała się, że jej uwielbiony ma zamiar ożenić się. Posłała natychmiast po niego pod pozorem, że jest bardzo chora. Gdy lekarz nadszedł wyciągnęła z pod poduszki rewolwer i strzeliła mu prosto w twarz, sama zaś wyskoczyła z łóżka i przez okno wypadła na ulicę, poniósłszy jednakże tylko bardzo lekkie obrażenia. Ale lekarz ma podniebienie i górną szczękę strzaskane i gorzko opłakuje swoją gorliwość lekarską.

* * *

Djamenty w Pretorji. Z Rzymu donoszą, że konsul włoski w Pretorji zawiadomił rząd o odkryciu djamentów w samej Pretorji w okręgu należącym do „Pierwszego towarzystwa djamentowego“. Do nowej kopalni zaangażowano inżynierów, wypraktykowanych w kopalniach djamentów w Kimberleyu. Przepowiadają rychły wzrost i podniesienia się Pretorji; ilość mieszkańców włoskich wzrosła w krótkim czasie w dwójnasób. Wogóle ludność wzrosła z amerykańską szybkością. Pewien inżynier austrjacki, który był w Ameryce kilka lat, zaprowadził na afrykańskiej ziemi w Pretorji system domów przenośnych. Każde miejsce w mieście jest wyzyskane, jak za czasów pierwszych odkryć kopalni złota i djamentów na tej ziemi.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Narodzenie św. Jana Chrzciciela; we czwartek Wilhelma opata i Febronji panny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 49, długość dnia godzin 16 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

P. T. Prenumeratorów wyjeżdżających na wieś lub do kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Z KRAJU.

Tarnów 22 czerwca. (Poczta główna. — Zżydziała rada. — Zjazd maturzystów. — Epidemja w powiecie. — Pociąg kąpielowy). Poczta główna w Tarnowie, mieszcząca się dotychczas przy ulicy Zdrojowej, zostanie od dnia 1 sierpnia b. r. przeniesioną do kamienicy barona Christianiego (dawniej Masshlera) przy ulicy Krakowskiej Nr. 2 tuż obok starostwa.

Przygotowania celem adoptacji budynku już rozpoczęto.

Przeniesienie siedziby głównej poczty w miejsce, które można uważać za rzeczywiste centrum nietylko miasta, ale i ruchu, zostanie powitane z pełnem uznaniem; a spodziewać się można, iż wewnętrzne urządzenie biur pocztowych odpowie obecnie w nie mniejszej mierze wymaganiom czasu i wygody publiczności.

* Znowu jeden posterunek więcej — straciliśmy! Na posiedzeniu Rady miejskiej obsadzono posadę drugiego lekarza miejskiego.

Na posadę tę po ogłoszeniu konkursu podało się siedmiu kandydatów, z czego pięciu z Tarnowa, a dwóch zamiejscowych.

Rada miejska po naradzie poufnej przystąpiła do głosowania imiennego, ale z powodu rozstrzelenia głosów musiano głosowanie powtarzać aż do trzeciego razu.

Walka rozgrywała się właściwie między drem Stronczakiem, sekundarjuszem szpitala powszechnego w Tarnowie, a drem Hermanem Pilzerem wolno praktykującym lekarzem, także z Tarnowa.

Przy pierwszem głosowaniu otrzymał dr Pilzer 12 głosów, dr Stronczak 6, — reszta rozstrzelona.

W drugiem głosowaniu zdobył dr Pilzer dwa głosy więcej, — reszta jak poprzednio. W trzeciem głosowaniu jeszcze dwóch katolików dało głos drowi Pilzerowi, uzyskał więc 16 głosów — i został wybrany drugim lekarzem miejskim.

Dla charakterystyki naszej Rady miejskiej powiem, iż w owem głosowaniu wzięło udział 30 radnych i to 19 katolików a 11 żydów! Jak to pięknie przy powyższych cyfrach wygląda fakt, iż w owym składzie była większość żydowska, a partja katolicka znalazła się w mniejszości!

* W dniu wczorajszy modbył się w Tarnowie przy licznym współudziale zjazd maturzystów z roku ...

Po zebraniu się w domu ks. dra Szczeklika udali się zebrani na wspólne nabożeństwo do kościoła ks. Filipinów, skąd przeszli do sali szkolnej tutejszego gimnazjum, gdzie każdy z uczestników opowiedział losy swego życia z ostatnich lat dwudziestu.

Po wspólnej fotografji odbyła się w hotelu krakowskim uczta ze współudziałem przybyłych na zjazd profesorów.

* Mimo znacznego polepszenia się stosunków zdrowotnych w powiecie tarnowskim, niemożna powiedzieć, że pozbyliśmy się epidemii całkowicie. Tyfus plamisty panuje w Jodłówce Tuchowskiej, a sporadyczne wypadki przytrafiają się w Chojniku. W Gumniskach zaś pod samym Tarnowem mamy szkarlatynę — z jednym wypadkiem śmierci.

W reszcie powiatu stan zdrowotny bardzo pomyślny.

* Z nastaniem ciepła rozpoczął kursować pociąg kąpielowy z Tarnowa do Dunajca i napowrót. Pociąg ten odchodzi tylko w dni piękne i ciepłe.

Pilzno 22 czerwca. (Festyn dla dzieci. — Występ monologisty Chorążego. — Z „Sokoła“. — Wybory). Z inicjatywy „Sokoła“ odbył się w ubiegłą niedzielę w parku sokolim festyn dla dzieci szkolnych. Zachmurzone niebo i chwilowy deszcz nie odstraszyły licznej publiczności i tłumu dziatwy od udziału w zabawie. — Gwarno i rojno było w parku, a rozradowana dziatwa zabawiała się wesoło. Głównym punktem zabawy były ćwiczenia gimnastyczne, wykonane przez dzieci szkolne pod kierunkiem swego wytrawnego nauczyciela, które budziły ogólne uznanie. Zabawę uprzyjemnił występ amatorskiej orkiestry, która jakkolwiek niedawno zorganizowana, wykonała wybornie kilkanaście utworów.

Wieczorem w sali miejskiej wystąpił z wieczorem humorystycznym znany monologista p. Józef Chorąży, bawiąc w naszem mieście w przejeździe do Krakowa. — Ubawiono się znakomicie słuchając pełnych komizmu monologów, wypowiadanych przez p. Chorążego z werwą i humorem. Salwą oklasków po ostatnim monologu żegnała publiczność sympatycznego artystę.

Na lwowski zlot Sokołów wyjeżdża z naszego miasta około 20 osób, jedenastu dzielnych naszych druhów weźmie udział w pochodzie i ćwiczeniach na boisku. Jest to liczba wcale pokaźna jak na nasze gniazdo, będące w rozwoju. Po zlocie staraniem „Sokoła“ odbędzie się w pierwszych dniach lipca wielki festyn o urozmaiconym programie i z licznemi niespodziankami.

Na 23 i 4 lipca rozpisano wybory do naszej rady gminnej. Już dziś zauważyć się daje wrzenie umysłów, po którem spodziewać się można, że wybory nie odbędą się spokojnie i nie zadowolnią wszystkich.

Konkurs. Ogłoszony został konkurs na kilkadziesiąt miejsc w Bursie im. Stefana Batorego w Wadowicach. Podania z dołączeniem świadectwa ubóstwa, świadectwa szkolnego z ostatniego półrocza i koperty z marką pocztową na 10 h. wnosić należy do dnia 28 czerwca 1903 r. do wydziału.

Wydział towarzystwa zawiadamia zarazem interesowanych, że w pierwszym rzędzie przyjmować będzie wychowanków za całą opłatą (24 koron miesięcznie), za opłatą zniżoną tylko w miarę wolnych miejsc.

Renegaci bialscy odznaczyli się znowu — jak nam piszą z Białej — bohaterskim czynem, zniszczywszy w nocy z 19 na 20 b. m. rozlepione w Białej afisze, ogłaszające tegoroczny Zlot sokoli. Obrzymi afisz, z wizerunkiem dzielnego Sokoła, umieszczony w Rynku głównym na naczelnem miejscu, został w strzępki potargany, jak i odezwa p. t. „Rozwińcie skrzydła“, rozmieszczona na różnych punktach miasta. Jeden ze sprawców, nazwiskiem Rusin, przyznał się już do winy, oświadczając jednemu z naszych druhów gotowość wynagrodzenia szkody. Przemawiał nawet po polsku, aby go tem pewniej wzruszyć. Niestety, zawiódł się biedak, bo na niszczyciela cudzej własności wydział miejscowego Sokoła zrobił już doniesienie do sądu, od którego wyczekuje surowego ukarania winowajcy i jego wspólników. Zarządzono dodatkowe rozlepienie afiszów o ile zapas starczył i zwołujący na wielkie święto narodowe Sokół, w znienawidzonej przez renegatów czamarze, powtórnie gromadzi koło siebie tłumy ludności.

KRAKÓW 24 czerwca.

Prof Baudouin de Courtenay przesyła nam następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! Licząc na pańską bezstronność, pozwalam sobie uprzejmie prosić o umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Narodu“ następujących słów kilku:

Sprawozdanie z mego referatu w „Klubie słowiańskim“ (nr. 169) pozostawia wiele do życzenia.

Podkreślając jedynie tylko pewne szczegóły i przedstawiając je w barwach przesadnych, z usunięciem na drugi plan albo nawet z pominięciem innych stron ref ratu, informuje się czytelników niezupełnie dokładnie, a prócz tego popełnia się pewną niedelikatność względem referenta.

Przy tej sposobności sprostowanie ściśle faktyczne.

Według słów sprawozdania „Z klubu słowiańskiego“ na przyszłym zjeździe slawistów w Petersburgu ma być „także osobny oddział lekarski“. Ponieważ jednak medycyna nie ma żadnego związku ze slawistyką, czyli filologją słowiańską, więc też o „oddziale lekarskim“ mowy być nie może. — J. Baudouin de Courtenay.

Na zamieszczone powyższe pismo pozwolimy sobie zauważyć, że sprawozdanie nasze jakkolwiek rzeczywiście bardzo pobieżne, nie było jednak bynajmniej tendencyjne; wzmianka o oddziale lekarskim polega na przykrym błędzie korrektorskim; prof. Baudouin mówił o oddziale literskim.

„Wianki“. Wczorajszy program wianków mniej obfity niż lat poprzednich, znalazł jednak ogólne uznanie, głównie przez to, że szczęśliwie uniknięto rozwlekłości, jaką odznaczały się programy lat poprzednich. Główną część programu wykonał słynny nasz pyrotechnik p. Michał Mądrzykowski, który spalił istotnie piękne wodne ognie sztuczne, wiele efektownych rakiet i puścił kilka wspaniałych wianków świetlnych w rozmaitych odmianach.

Podczas popisu pyrotechnicznego i przez cały czas orkiestra „Harmonji“ pod kierunkiem kapelmistrza p. Czyżowskiego wykonywała piękne utwory muzyczne.

Ostatnim punktem programu było pojawienie się statku parowego „Krakus“ oświetlonego lampjonami, na którym doborowy chór akademicki wykonał kilka pieśni chóralnych i hymny narodowe. Miłe wrażenie wywarł popis orkiestry na mandolinach.

Publiczność zebrało się mnóstwo ale przeważnie na miejscach bezpłatnych, na stokach Wawelu, na moście żelaznym i od strony Dębnik, za to miejsca

rezerwowane po większej części świeciły pustką. Krakowska publiczność lubi patrzeć na piękne rzeczy, ale nie lubi za nie płacić.

Obecni na wiankach włościanie z nad Zbrucza, przypatrywali się pięknej uroczystości z widocznem zadowoleniem.

Nie obeszło się bez wypadku. Jedna z rakiet za blisko brzegu puszczona, w wirowym biegu wpadła w grono osób siedzących na brzegu, a przepaliwszy suknię jednej z pań zraniła ją w nogę. Przyzwane pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy i odwiozło chorą do domu.

Z teatru. Dzisiaj w środę pomimo dnia powszedniego urządza Dyrekcja teatru popołudniowe przedstawienie dla 650 włościan przybyłych z powiatu skałackiego i złoczowskiego. Przedstawionym zostanie jak zwykle „Kościuszko pod Racławicami", którego słuchać będą goście z wschodniej Galicji w lożach i fotelach umieszczeni. Pozostałą nieliczną resztę biletów sprzedaje dziś kasa zamówień, także kasa dzienna. Z powodu przedłużającej się niedyspozycji dyrektora Kotarbińskiego, w ogłoszonym na tydzień bieżący repertuarze zajdzie zmiana a mianowicie: we czwartek zamiast zapowiedzianego „Kordjana" Słowackiego, odegrane zostaną głośne sceny z życia „Na dnie" Maksyma Gorkiego. Czwartkowe bilety kupione na „Kordjana" ważne są na widowisko „Na dnie".

Rozpoczęły się próby z „Zaczarowanego koła" Lucjana Rydla. Wznowienie tego dramatu zakończy pracę artystyczną obecnego sezonu. Rolę młynarki odegra pani Mrozowska.

Dyrekcja pozyskała dla personalu sceny naszej pannę Felicję Rutkowską, b. artystkę sceny warszawskiej i p. Jerzego Leszczyńskiego artystę sceny łódzkiej (syna Bolesława). Od przyszłego sezonu reżyserja będzie inaczej zorganizowaną, gdyż obok zasłużonego reżysera głównego p. Adolfa Walewskiego, czynnym będzie także jako reżyser p. Andrzej Mielewski.

Z koła filozoficznego Uniw. Jag.. „We czwartek 25 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 42. „Coll. novum" odbędzie się: XXII zwycz, posiedzenie naukowe.

Na porządku dziennym:

1) Odczyt p. Bern. Schurlitta z Berlina: „O polskiem pochodzeniu Nietschego".

2) Dyskusja.

Gościom wstęp wolny.

Baczność!! Uczestnicy zlotu lwowskiego winni się zaopatrzeć w bilety kolejowe po zniżonej cenie już we czwartek wieczór w gmachu „Sokoła", gdyż przy kasie na dworcu, bilety nie będą sprzedawane.

„Posiedzenie nadzwyczajne Towarzystwa lekarskiego odbędzie się we środę d. 24 b. m. o godz. 6 wieczorem w klinice lekarskiej U Jag. 2) Radca dworu prof. dr Edw. Korczyński mówić będzie „O drżączce". 2) Dr Latkowski „O nowych sposobach badania dróg moczowych" i okaże kultury influenzy z przypadku, obserwowanego w klinice chorób wewnętrznych".

Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozpisuje dostawę znacznej ilości szutru rzecznego, łamanego kamienia i cegły w ilości 415.000 sztuk. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 20 lipca 1803. Warunki oferty mogą być rozejrzane w Izbie handlowej i przemysłowej.

W schronisku Lubomirskiego odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. zamknięcie roku szkolnego. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 8 rano nabożeństwem w kaplicy miejscowej, poczem nastąpi popis wychowanków zakładu w sali gimnastycznej o godzinie 9-tej.

Samobójstwo podpułkownika w Dębicy. W Dębicy obwiesił sie temi dniami podpułkownik ułanów Filip Bauer v. Bauernthal. Bauer był szefem sztabu 2 dywizji 6 pułku ułanów i bawił w Dębicy dopiero od 8 maja b. r. Samobójstwo popełnione zostało w przeddzień inspekcji pułkowej, której dokonać miał pułkownik Grossmann z Rzeszowa, a przyczyną rozpaczliwego kroku miało być rozdrażnienie nerwowe i tęsknota za Wiedniem, gdzie Bauer poprzednio przez czas dłuższy przebywał. Samobójca zostawił żonę, 5-letniego syna i matkę staruszkę w Wiedniu.

Dziatki wiejskie w Krakowie. Odezwa naszej Redakcji, urządzania dla „maluczkich" wycieczek do Krakowa, znajduje miły oddźwięk wśród dalszych okolic. Bo oto w sobotę widzieliśmy znowu barwne stroje krakowskie grona młodzieży z Luboczy, pod przewodnictwem swego kierownika, zwiedzających pamiątki Krakowa, których oglądanie pozostawia w sercu i duszy dziatwy miłe i niezapomniane wspomnienia.

Oby dobry przykład znalazł wielu następców.

Niestety, najbliższe wioski są głuche na wezwania. Dowodem tego Krowodrza. Bo choć zebrano znaczny fundusz, a i Rada gminna uchwaliła aż 120 k., to zamiast zwiedzić pamiątki miasta, wolano jechać do lasu na majówkę, na Wolę, skąd wiele osób z licznemi guzami powróciło w różowych wprawdzie humorach, lecz z pustką w głowie i sercu. No, ale że była majówka, to niejeden długo będzie pamiętał na własnej skórze, a jakieś tam pamiątki, to i cóż ciekawego?..

Miły hotel Szai i Lei Berg'asów, byłych „dziedziców" z duchowskiego ul. Szlak 7 i Krowoderska, daje publice, mieszkającej w tej dzielnicy, różne przedstawienia.

Oto w sobotę wieczorem jakiś krawczyna mieszkający na parterze w tym domu, znęcał się nad małem dzieckiem, 7 letnim synkiem, w sposób barbarzyński, co dało publice, żądnej wrażeń, powód do licznego zgromadzenia w liczbie około 300 osób. Szturmowano blisko przez godzinę do czułego ojca, bezskutecznie. Szukano „p. policjanta", by interweniował, lecz prędzej dukat znaleść na drodze, niż takiego pana, gdy go potrzeba. Ładny obrazek urozmaicała młodzież szkół średnich, urządzająca na gitarach i tamborinach seredadę jakiejś „wybrance serca". I po co nam teatru i włoskiego lub hiszpańskiego nieba?

Pod adresem Rady powiatowej wypada zapytać co słychać z orłem polskim, który znajdował się na Kopcu Wandy, a którego rekonstrukcją miała się zająć Rada powiatowa. Orzeł ten, jak mówią, od lat 2 wyciera kąty w pałacu Rady przy plantach. Może Szan. Wydział zechce z pyłu i zapomnienia wydobyć tę pamiątkę i przywrócić na właściwe miejsce. A możeby i klasztor OO. Cystersów coś dorzucił na odnowienie tego godła narodowego.

Miła ta Mogiła — ot przepisy sanitarne o pomorze świn, wśród ogłoszeń o nabożeństwach, widnieją przy wejściu do gminnego kościółka na dzwonnicy, z której zdaje się wzór czerpał Wyspiański do królewskiej komnaty w „Bolesławie Śmiałym".

Mogiła ma wiele pamiątek, a jej dąbrowa z stuletnimi dębami zaprasza do wycieczek. Czemuż kto się nie zajmie urządzeniem stałej komunikacji parostatkiem, kiedy Wisła jest już na tej przestrzeni uregulowana?

Składki. Na zakład p. Żurowskiej Walerja Madeyska 5 kor.

Dla staruszki R. K. 1 kor., N. N. z Jedlicza 2 korony, E. B. z prośbą o modlitwę 2 kor.

Na Jasną Górę K. D. z prośbą o dobrą posadę 2 kor.

Dla chorego ucznia: Korotkiewicz 2 kor., J. E. 2 kor., K. Bauhidy 5 kor.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

P. Rudolf St. w Sędziszowie. W Krakowie istnieje dobrze zorganizowane konserwatorjum, którego dyrektorem jest znany kompozytor p. Władysław Żeleński.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 24 czerwca o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami".

We środę o godz. wpół do 8 wieczorem: „Pajace" i „Cavlleria Rusticana".

We czwartek 25 czerwca: „Kordjan", poemat dramat. w 10 obr. J. Słowackiego.

W piątek 26 czerwca: „Onegin", opera w 4 akt. Czajkowskiego.

W sobotę 27 czerwca: „Zaczarowane Koło", baśń dramatyczna w 5 akt. L. Rydla.

W niedzielę 28 czerwca o godz 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami".

W niedzielę o godz. wpół do 8 wieczorem: „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

W poniedziałek 29 czerwca o godz. 3 po południu: „Wesele", dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

W poniedziałek o godz. wpół do 8 wieczorem: „Onegin", opera w 4 akt Czajkowskiego.

We wtorek 30 czerwca: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego. (Ostatnie przedstawienie dramatu w bieżącym sezonie).

Wycieczka włościan z nad Zbrucza.

Wczoraj o godz. 1 z południa przybyli do Krakowa goście włościanie z powiatu Skałackiego, z Grzymałowa, Złoczowa, w liczbie około 700 osób.

Wycieczkę tę, która z pewnością zapisze się we wszystkich sercach niezatartem wspomnieniem zawdzięczają włościanie Skałaccy przedewszystkiem proboszczowi z Grzymałowa księdzu Walentemu. On się nią zajął, on ją zorganizował nieszczędząc trudów ni starań, rozumiejąc czem dla tych chłopów rzuconych na kresy ojczyzny, jest kilkudniowy pobyt w Krakowie, jakie wielkie odświeżenie serc dadzą im nasze pamiątki. I za to należy mu się żywa wdzięczność.

Przybyłych powitał na dworcu komitet, w imieniu którego przemawiał do włościan przed dworcem O. Anioł. — Powitania na peronie wzbronili funkcjonarjusze kolejowi z rozkazu władz (?).

Po powitaniu odprowadzono gości do klasztoru OO. Dominikanów.

Następnie złożono wieńce z kłosów zbożowych z barwnemi wstęgami u stóp pomnika Adama Mickiewicza i na kamieniu Kościuszkowskim z napisami: „Lud polski z nad Zbrucza" i „Włościanie z pow. Złoczowskiego". Przy tej uroczystości przemawiał p. Kasper Wojnar i O. Anioł, a lud przybyły ze sztandarem odśpiewał pieśni patrjotyczne.

Po modlitwie w kościele Marjackim udano się do kwater na kolację. Wieczorem goście uczestniczyli w przepięknym obchodzie „Wianków".

Dziś rano po śniadaniu o godzinie 8 rano udano się do Katedry na Wawelu, a po Mszy św. zwiedzono groby królewskie i Skałkę.

O godzinie wpół do 12 wspólny obiad w sali browaru Johnów.

O godzinie 3 przedstawienie w teatrze miejskim „Kościuszko pod Racławicami" a wieczorem kolacja w parku dra Jordana.

Zajścia w Hucie Laury.

Z Katowic piszą nam:

Smutne wypadki w Hucie Laury dowodzą silnego rozjątrzenia umysłów wśród górników naszych. Przeważna część winy spada na centrowców, ktorzy w żaden sposób nie chcą się pogodzić z myślą równouprawnienia Polaków. Proboszcz w Laurahütte ks. Stephan, jest Niemcem germanizatorem i górnicy polscy są dlań bardzo niechętnie usposobieni.

Gdy rozeszła się wieść, że proboszcz zwołał zgromadzenie centrowe do sali Ludwiga, zwolennicy Korfantego postanowili nie dopuścić do obrad. Zajęli więc tłumnie salę, a gdy proboszcz przybył, przyjęto go gwizdaniem i okrzykami nieprzyjaznemi. Rzucano nawet kamienie i ogryzki. Proboszcz schronił się na probostwo, ale tłum poszedł za nim i potłukł wszystkie szyby. Ten sam los spotkał budynek urzędu górniczego. Ani na ulicach ani na rynku nikogo nie zaczepiono i szyb w oknach nie tłuczono.

Policja wytoczyła sikawki, które jednak górnicy odrazu odbili i skierowali je przeciwko policjantom. Prócz tego z tłumu padły strzały rewolwerowe. Wtedy policjanci dali ognia, raniąc dość ciężko przeszło 30 osób. Czy kto padł trupem, — nie wiem

Muszę skonstatować, że pomiędzy górnikami było wielu silnie podnieconych alkoholem, — ale i bez tego przyszłoby do starcia, bo rozjątrzenie z powodu szykan i ucisku narodowego przybiera coraz ostrzejsze formy.

Rząd pruski jest w grubym błędzie, jeżeli sądzi, że gwałtownymi środkami stłumi ruch polski na Górnym Śląsku. Strzelanina w hucie „Laury", to najlepsza agitacja antyniemiecka.

Z sali sądowej.

„Rycerz przemysłu".

Gustaw Węgrzyn (Weingrün) podający się za dziennikarza a właściwie bez zajęcia, poznał dnia 5 marca w drodze ze Szczakowej do Krakowa w wagonie Ludwikę i Antoniego Łupińskich, którzy wraz ze starszą córką Zofią i dwojgiem drobnych dzieci, tudzież z narzeczonym córki Maksymiljanem Mrozem opuszczali Rosję gdzie byli prześladowani za Unję i zamierzali osiąść w Krakowie. Węgrzyn przedstawił się im jako redaktor pism ludowych i ofiarował im swą pomoc w osiedleniu się w Krakowie.

Wypytawszy się jakie środki materjalne Łupińscy posiadają ofiarował im się z pomocą przy kupnie sprzętów, przy przejściu dzieci Łupińskich na katolicyzm i zawarciu małżeństwa. — Łupińscy dali się uwieść i powierzyli mu swoje skromne fundusze. Odrazu przy pierwszych operacjach Węgrzyn użył sobie prowizji blisko 200 koron.

Dalej wynajął dla Łupińskich mieszkanie na które znowu wziął 100 koron, mówiąc, że zapłacił za kwartał, tymczasem naprawdę zapłacił tylko 32 korony za jeden miesiąc.

Prócz tego tytułem pożyczki na wydawnictwo wyłudził 100 koron, a wreszcie „na meldunki" zażądał 100 koron, które mu też dano. Słowem tak gospodarzył, że do 20 marca przetrwonił lub sprzeniewierzył 1000 koron. Wreszcie policja zajęła się tą sprawą i wczoraj stanął Węgrzyn przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy dra Muczkowskiego, oskarżony o zbrodnię oszustwa. Przy rozprawie tłoma-

czył się, że jest niewinny i wydał tylko to, co mu Łupińscy dali na ich potrzeby.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora adjunkt dr Geisler, obronę prowadził adwokat dr Tadeusz Gluziński, poszkodowanych zastępował adwokat dr Heski.

Oskarżony wobec usilnych starań, aby się wyliczyć z wydanych pieniędzy, sam przed trybunałem nie był w stanie wyliczyć się z kwoty 170 koron.

Zastępca strony poszkodowanej posądza oskarżonego, że on manipulował własną pięćdziesiątką, aby tłomaczyć się, że brał pięćdziesiątki. Kiedy tymczasem wszyscy Łupińscy zgodnie pod przysięgą zeznają, że dawali Węgrzynowi tylko setki koron. Według więc obliczenia poszkodowanych pretensja do Węgrzyna wynosi 341 koron i takiego też żądał zastępca odszkodowania.

Węgrzyn po wywodach prokuratora i obrońców wygłosił krótką mowę, w której twierdził, że jest ofiarą intryg politycznych, że działał z życzliwości i filantropji.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał Węgrzyna winnym zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia i skazał go na cztery miesiące zwykłego więzienia obostrzonego postem co tydzień, tudzież na zapłatę odszkodowania w kwocie 200 koron.

Węgrzyn zgłosił zażalenie nieważności.

Zastępca prokuratora dla zabezpieczenia przed ucieczką wniósł o zamknięcie skazanego do aresztu śledczego na co trybunał się zgodził.

SERBJA.

Przyjęcie na dworze wiedeńskim.

Wiedeń 24 czerwca. (Tel. wł.) Król Piotr przybył wczoraj o godz. 10 wieczorem do Wiednia, na dworzec zachodni. Oczekiwała go tu deputacja serbska i chorwacka, mieszkająca w Wiedniu.

Przyjęcie było niezwykle entuzjastyczne. Król wypowiedział 2 mowy. W pierwszej do burmistrza m. Belgradu wyraził radość, że widzi przed sobą reprezentanta tego właśnie miasta, w którem urodził się i przepędził pierwsze lata dzieciństwa.

W drugiej, improwizowanej, mowca zwrócił się do młodzieży serbskiej. Król widzi przyszłość kraju w dzielnej młodzieży, nie przemawia jako król, ale jako zwykły Serb, przyjaciel kraju i jego młodzieży, jeden z tych, którzy wszystkie swe siły wytężą ku odrodzeniu narodu.

Mowa ta wywołała niezwykły zapał. Młodzież rzuciła się ku królowi, całowała jego ręce, wznosiła okrzyki, wreszcie zaniosła go na ramionach do wagonu. — Całe przyjęcie trwało tylko 23 minut, ale wszyscy świadkowie przyznają, że był to akt bardzo podniosły i serdeczny, młodzież zapewnia, że nie zapomni go do końca życia.

Przed odejściem pociągu podniesiono do okna małą dziewczynkę, która ofiarowała królowi bukiet białych róż. Król wziął bukiet jedną ręką, a drugą objął dziewczynkę i ucałował ją niezwykle serdecznie. Wywołało to nowe okrzyki entuzjazmu.

Mocarstwa wobec nowego króla.

Belgrad 24 czerwca. **Posłowie francuski, holenderski i turecki, w myśl instrukcyj swych rządów, opuścili wczoraj Belgrad.**

Belgrad 24 czerwca. Posłowie francuski i holenderski odjechali do Budapesztu, turecki do Konstantynopola, amerykański do Zofji, zaś niemiecki i włoski pozostają w Belgradzie, ale nie wezmą udziału w uroczystościach.

Przyjęcie w Belgradzie.

Belgrad 24 czerwca. Rada miasta wydała odezwę do ludności z wyrażeniem pewności, że ludność powita króla Piotra po 45 latach uroczyście i da wyraz swej radości przez zamknięcie sklepów przez dwa dni, przystrojenie domów, iluminację i współudział w korowodzie z pochodniami.

Podróż króla serbskiego.

Berno szwajcarskie 23 czerwca. Podróż króla serbskiego Piotra przez Szwajcarję odbyła się bez żadnego wypadku. Według programu wyżsi urzędnicy kolejowi szwajcarscy prowadzili pociąg aż do granicy. Król nie ukazywał się w oknie.

Odwołanie posła angielskiego z Serbji.

Belgrad 23 czerwca. Dotychczasowy poseł angielski w Belgradzie Bonhan, wyjechał dzisiaj via Wiedeń do Londynu.

Żałoba po Obrenowiczach.

Ateny 23 czerwca. Król zarządził 14-dniową żałobę dworską po królu Aleksandrze i królowej Dradze.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 23 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zawiadomił prezydent, że otrzymał od prezydenta ministrów pismo z prośbą o dokonanie wyborów do delegacyj.

Obstrukcja.

Jarosz zgłasza wniosek nagły o przystąpienie do obrad nad sprawą sejonowania buraków.

Pacak domaga się dosłownego odczytania ekstu interpelacyj.

Z powodu tego żądania rozpoczęto cały szereg interpelacyj odczytywać dosłownie, co trwało dłuższy czas.

Dworzak, Ellenbogen, Opydo, Gładyszowski i tow. zgłaszają interpelację w sprawie reformy organizacji służby sanitarnej w administracji politycznej i innych gałęziach administracji. Interpelanci domagają się zwołania ankiety, która omówiła tę sprawę.

Wiedeń 23 czerwca. Do godziny 3·5 odczytywano interpelacje. Pos. Tollinger stawia następnie wniosek zamknięcia posiedzenia. (Żywe protesty ze strony wszechniemców). Wniosek przyjęto. Prezydent zamyka posiedzenie. Następne jutro o godzinie 7-mej wieczorem. Na porządku dziennym wybór do delegacyj. (Ponowne protesty i wrzawa u wszechniemców).

Odroczenie Rady państwa.

Wiedeń 24-go czerwca. (Tel. wł.) Dziś na wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej odbędzie się wybór delegacyj wspólnych.

Potem nastąpi odroczenie parlamentu aż do jesieni.

„Fremdbl.“ zaprzecza pogłosce jakoby jutro lub w piątek miało się odbyć jeszcze jedno posiedzenie Izby. Byłoby to wobec obstrukcji bezcelowem.

Przesilenie gabinetowe w Austrji.

Wiedeń 24 czerwca. (Tel. wł.). Koło polskie wysłało wczoraj deputację do dra Koerbera z prośbą, aby zwołał sesję na lipiec, celem załatwienia w sposób parlamentarny ustawy cukrowej. Koerber odmówił żądaniu Koła motywując krok ten tem, że sesji lipcowej nie życzą sobie stronnictwa niemieckie. W istocie zaś Koerber obawia się zwołania sesji na lipiec gdyż **upadek jego byłby wtedy niezawodny.** Koerber ma nadzieję przeciągnąć przesilenie gabinetowe do września, w nadziei, że we wrześniu jakoś się uratuje. Prawdopodobnie jednak rachuby te zawiodą.

Sfery polityczne przekonały się wreszcie i uznały, że klęska gabinetu urzędniczego jest olbrzymią. Do 9 miesięcy urzędniczy gabinet nie przeprowadził żadnej ustawy, albowiem te dwie, które przeforsował, t. j. ust. wojskowa i cukrowa na nic się nie zdały. W potulnem Kole polskiem, te żywioły, które przez 3 i pół roku z bezwzględną uległością popierały dra Koerbera obecnie najhałaśliwiej na niego napadają, aby umyć ręce od win gabinetu.

Ekscel. Dawid Abrahamowicz naprzykład, wygłosił na poniedziałkowem posiedzeniu Koła, płomiennie opozycyjną mowę, którą zakończył okrzykami: **„Precz z § 14“. „Precz z gabinetem urzędniczym“.**

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Budapeszt 24 czerwca. (Tel. wł.) Przesilenie gabinetowe na Węgrzech, wbrew wczorajszym optymistycznym depeszom wikła się i trafia na nowe trudności. **Misję hr. Khuena należy uważać za rozbitą.**

Stronnictwo niezawisłości, które bardzo niechętnie widziało zabiegi hr. Khuena, sprzeciwiło mu się stanowczo i odrzuciło układy. Hr. Khuen przybędzie do Wiednia i złoży swą misję w ręce cesarza. Niezawiśli mają nadzieję, że cesarz powierzy utworzenie gabinetu albo hr. Andrassemu albo hr. Szaparyemu.

Odroczenie parlamentu.

Budapeszt 24 czerwca. Minister Fejervary odroczył ponownie pobór do wojska aż do dalszego zarządzenia.

Wykup kolei.

Wiedeń 23 czerwca. Komisja kolejowa przyjęła jednogłośnie przedłożenie rządowe w sprawie wykupna pierwszej węg. gal. kolei i węg. kolei zachodniej. Sprawozdawcą dla Izby wybrano pos. Sylwestra.

Z komisji kolejowej.

Wiedeń 23 czerwca. Komisja kolejowa bez dyskusji uchwaliła projekt rządu o natychmiastowe wykupno austrjackich linij pierwszej kolei galicyjsko-węgierskiej.

Konwencje cukrowa.

Bruksela 23 czerwca. Urzędowy „Journal de Bruxelles“ omawiając zakończenie obrad komisji cukrowej pisze: Ustawa o kontyngencie, która według zapatrywania Austro-Węgier przedewszystkiem miała na celu zapewnienie każdej połowie monarchji targ wewnętrzny, nie została przez większość członków uznaną jako odpowiadająca duchowi konwencji. Jeżeli prezydent komisji do dnia 2 lipca b. r. nie otrzyma prośby o ponowne zebranie się komisji, następne posiedzenie odbędzie się dopiero w jesieni.

Bezrobocie w Barcelonie.

Barcelona 23 czerwca. Pomimo iż strejkują robotnicy rozmaitych kategoryj, zamierzony strejk powszechny nie przyszedł do skutku.

Huragan.

Palestrina (koło Rzymu) 23 czerwca. Podczas orkanu zapadło się rusztowanie przy budowie jednego mostu. 30 robotników odniosło rany, 5 zabitych.

Petersburg 23 czerwca. (Tel. wł.) „Wiadomości Cerkiewne“ donoszą, że patrjarcha konstantynopolski zwrócił się do synodu petersburskiego z orędziem, w którem zaprasza do zwołania powszechnego soboru kościołów prawosławnych dla rozważenia stosunków z kościołami zachodnimi i sprawy wprowadzenia kalendarza gregorjańskiego.

Ceny targowe z dnia 23 czerwca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 15·90 do 16·40 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—. żyto krajowe 12·60 do 14·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 10·90 do 11·50. owies z opłatą akcyzową od 12·40 do 13·20. groch od 16·50 do 24·50, tatarka od 13·50 do 14·80, proso od 11·— do 13·—, fasola od 18·— do 26·50, jagły od 18·— do 22·—, siano od 5·60 do 6·40. słoma od 4·40 do 4·60, koniczyna od 6·60 do 6·80. ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·40. jaja za kopę od 2·40 do 2·80, masło za kilogram od 1·40 do 1·80, masło za garniec od 5·10 do 6·50. spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 176·—. Okowita na 75° od —·— do 136·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·20 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·— Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 23-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·37 Renta majowa 100·20, Węg. renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 658·75, Akcje węg. 728·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Uniobanku 523·50 Akcje Landerbanku 412·—, Akcje kolei państ. 668·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 353·—, Akcje tytoniowe 551·—, Akcje Alpiny 369·— Losy tureckie 123·75, Ruble 253·—.

Cukier (słaby) 10·80, spirytus (lepszy) 41·40, nafta niezmieniona.

Berlin 23-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1. maja 1903.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodn.; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Dukli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia codzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.
10.25 przed poł. poc. osob Nr. 43 z Krakowa
10.37 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego; kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.36 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połącz. w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia
1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, a od 1 lipca do 15 września do N. Sącza i Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.
6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.
7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.
7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.18 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Pł., Skawinę, Suchę; połącz.: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w N. Sączu od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**
8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połącz.: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połącz.: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Rusk i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec
11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.17 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.
5.43 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.50 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach od 1 maja do 30 września od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.
6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola; (okrętem do Konstancyi), codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.
8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.
10.52 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza przystanku
10.59 „ „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki: połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.
1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now. Sącza, Jasła i Stróż.
1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa: połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.
2.19 po poł. pociąg osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
2.24 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
2.36 „ „ „ „ 44 „ Krakowa
z Zakopanego kursuje od 25 czerwca do wł. 15 września.
4.15 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.24 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połącz.: w N. Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza; w Stróżach od Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic
6.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połącz.: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Rusk., Janowa; w Przemyślu od N. Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż, od N. Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.
7.10 wiecz. poc. os. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa.**
8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Glazury Fritzego, Marxa i inne do podłóg. — **Masa francuska i woskowa, „Cirine“ i „Gloria“** do zapuszczania podłóg. — **Farby olejne** i lakierowe do podłóg, drzwi, okien, werand, sztachet i t. p. **Farby fasadowe** Kronsteinera w różnych kolorach, **Pendzle** malarskie i murarskie. — **Farby do materyi.**

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, **Ter, Karbolineum, Antimerulion, Płyty** izolacyjne. 1492
„Pinol“ środek chroniący od grzyba, **Papa** ogniotrwała do pokrywania dachów, **Farby** na dachy.
Lakiery na kapelusze. Lakier do tablic szkolnych.

Kraków, Rynek 37, Linia A-B. **Reim i Spółka** polecają po cenach najumiarkowańszych:

Szczotki do froterowania, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów. **Szczotki do sukien**, aksamitów, kapeluszy, obuwia. **Pasty i kremy** do czyszczenia i odświeżania czarnych i kolorowych bucików. — **Czernidło** S. Glińskiego w Warszawie.

Pasty i proszki do czyszczenia metali. — **Środki owadogubne.** — **Papier i lep** na muchy. **Środki do wywabiania plam** z materyi. — **Płachty** nieprzemakalne. **Płaszcze** gumowe. — **Trzepaczki trzcinowe.** — **Pióropusze do kurzu.**

Najnowszy i najtańszy

Przewodnik po Krakowie

wydała 1502
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
ul. św. Jana 6 (Hotel Saski)
pod tytułem:

Informacya

dla zwiedzających Kraków.
Cena 20 halerzy.
Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:

KRAKÓW ŚWIĘTY.

I. **WAWEL.** Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. **RYNEK.**
Oprawne ozdobnie. Cena **3 korony.**

FOKSTERYERY

młode do sprzedania. Wiadomość: p. Rybka, Plac Szczepański L. 6. 1691

Dla Letników!

W gminie Swinnej odległej 5 km. od Żywca, obok stacyi kolejowej Huta Fryderyka względnie następnej stacyi Pewel mała, są do wynajęcia w nowym domu 2 pokoje i kuchnia po umiarkowej cenie. Kąpiele rzeczne na miejscu. Wiadomość u właściciela domu Nr 130 w Swinnej poczta Żywiec. 1693 1 1

Proszę osoby

udzielające lekcyi gry na **mandolinie,** o podanie adresu do Administr. „Głosu Narodu“ pod lit. F. W. 1692

Uczniowie szkół średnich

majdą **mieszkanie** z utrzymaniem i opieką, przy rodzinie. Ul. Poselska 7 I p. w podworcu. 1635

Koncypienta rutynow.

i obznajomionego z praktyką sądów powiatowych, przyjmie zaraz
adwokat Dr. Morawski w Mszanie dolnej.
Zgłoszenia z podaniem warunków tamże. 1695 1 6

W Krakowie
przy ul. Karmelickiej L. 44
odbywają się w biurze wzorowem dla ćwiczeń

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej oraz **języków nowożytnych** w kursach gremialnych i odrębnych
pod kierunkiem

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. Dla Pań nauka oddzielnie. 1500

MŁODZIENIEC

z ukończoną niższą szkołą realną, nie mogąc kończyć studyów z powodu braku funduszów, **poszukuje zajęcia** przy gospodarstwie. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe zgłoszenia pod **W.** do Administracyi „Głosu Narodu“. 1689 2 5

ORGANISTA

młody, żonaty, który pozostawał przez 10 lat na jednej posadzie, znający się na gospodarstwie, które może prowadzić. poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: Michał Kieszez w Jaworzniku p. Myślenice. 1632 2 2

Kupię fortepian

w cenie około 300 złr. Wiadomość także listownie: Gibas. Krowodrza przed rogatką L. 135. 1636 3 3

Handel korzenny

i śniadankowy w mieście powiatowem które liczy 12 tysięcy mieszkańców oprócz załogi, dobrze się rentujący, położony na głównym trakcie od kolei, jest z powodu stosunków familijnych właściciela, za przystępną cenę **do odstąpienia.** Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“ L. A. B, 1617 4 5

Willa w Swoszowicach

składająha się z 2 domów, jeden piętrowy, drugi parterowy, około 19 ubikacyj, 2 stajnie, 2 wozownie, ogród owocowy i paręset drzew owocowych, **do sprzedania.** 1343 2 3
Stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu. Wiadomość w Adm. „Gł. Narodu“.

OGRODNIK

żonaty, w sile wieku, lat 34, trzeźwy i moralny, obeznany dobrze we wszystkich gałęziach ogrodniczych, z 15-letnią praktyką, z chlubnemi świadectwami i praktyką amerykańską, poszukuje posady zaraz lub później. — Maciej Merak, Gotowizna poczta Wadowice. 1654 3 3

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie

z dniem 31 grudnia 1902 r.

AKTYWA. **Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1902 r.** PASYWA.

Aktywa	K.	h.
Gotówka w kasie	144.767	39
Weksle Członków	7 314.531	21
Rachunek bieżący	571.741	95
Fundusz rezerwowy: K. 81 000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziem. po 96·— K. 77.760 — K. 5 000 w 4½% listach Bku hipot. po 100—15 „ 5 007·50 Książeczka własna Nr. 7.482 „ 3.620·44	86.387	94
	8,117.428	49

Pasywa	K	h.
Udziały Członków	2,154 508	88
Wkładki na książeczki	5,350.744	33
Weksle reeskontowane	344.023	—
Procent od weksli pobrany na rok 1903	59.547	80
Fundusz rezerwowy A. . . K. 83.072 71 Fundusz rezerwowy B. na straty z kursu wynikłe „ 3 315·23	86.387	94
Saldo zysk	122.221	56
	8.117.428	49

STRATY. **Rachunek zysków i strat.** ZYSK.

Straty	K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki	203.710	31
„ od weksli reeskontowanych	14.571	07
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.	62.938	49
„ „ podatki i należytości	10.228	—
Odpisane należytości wątpliwe	66.043	57
Saldo zysk . . . K. 116.586·97 Przeniesienie z r. 1901 . . „ 5.634·59	122.221	56
	479 708	—

Zysk	K.	h.
Procent od weksli: Przeniesienie z roku 1901 . K. 70·105·25 W roku 1902 pobrano . . „ 415.605·39 K. 485.710·64 Na rachunek r. 1903 odpada „ 59.547·80		
Pozostaje na rachunek roku 1902	426 162	[illegible]
Przeniesienie zysku z roku 1901	5.634	59
% od rachunku bieżącego	24.095	63
Odzyskane straty	23.814	94
	479.708	—

PRZYCHÓD. **Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1902.** ROZCHÓD.

Przychód	K.	h.
Saldo gotówki z roku 1901	54.203	27
Udziały wpłacone w ciągu roku	172.938	58
Wkładki na książeczki . K. 5,377.964·81 Procent skapitalizowany „ 183.696·06	5,561.660	87
Wpłaty na rachunek bieżący	18,554.286	10
Weksle spłacone	22,844.693	05
Weksle reeskontowane	4,859.337	—
Procent od weksli Członków	415.605	39
„ „ rachunku bieżącego	24 095	63
Odzyskane straty	23.814	94
	52,510 634	83

Rozchód	K.	h.
Udziały zwrócone	210.587	96
Zwrot wkładek na książeczki	4,623.432	87
Wypłaty na rachunek bieżący	19,093.348	74
Weksle Członków	22,367.873	26
Spłata weksli reeskontowanych	5,603 024	—
Procent od weksli reeskontowanych	14.571	07
„ „ wkładek zapłacony K. 20.014·25 „ „ „ skapitalizow „ 183.696·06	203.710	31
Wypłacona dywidenda za rok 1901	93.640	75
„ tantiema za rok 1901	16.473	42
Koszta administracyi	62.938	49
Zapłacone podatki i należytości	10.228	—
Odpisane należytości	66.043	57
Gotówka w kasie	144.767	39
	52,510.634	83

Kraków, dnia 31 grudnia 1902 r.

DYREKCYA:
Z. Słonecki, I. Głażewski, Dr G. Romer.
Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA:
Dr F. Paszkowski, T. Cieński, M. Dydyński, K. Abrahamowicz.

(Przedruku nie opłacamy.) 1658 3 3

W 8-klasowym zakładzie naukowym żeńskim

HELENY KAPLIŃSKIEJ

Kraków, ul. Gołębia L. 5.

z upoważnieniem Władz szkolnych otwarte zostaną we wrześniu dwie następne klasy licealne tj. II i III.

W razie zebrania się odpowiedniego kompletu **przygotowanie do matury licealnej.**

Bliższe informacye i zapisy do wszystkich klas zakładu codziennie od 11—12 i od 3—4. 1588 4 4

Halki jedwabne, wełniane, batystowe i kretonowe

Bielizna damska, męska i dziecinna w wielkim wyborze. CAŁE WYPRAWY SLUBNE. 1376

Kraków **M. Beyer i Spółka** **Sukiennice**

Co dzień nowości w bluzkach jedwabnych, wełnianych i batystowych.

Wyroby trykotowe jedwabne, wełniane i bawełniane. Pończochy i skarpetki dla Pań, Panów i dzieci.

Związek krawców

Kraków ulica Florjańska 7.
Lwów, pl. Halicki 7.

Jedyne dwa magazyny ubrań gotowych w kraju wyrobionych.
Ubrania marynarkowe od 7 złr., frakowe, surdutowe od 25 złr., **zarzutki od 14 złr., ulstry od 16 złr., bluzki studenckie 5 złr., spodnie od 3·50.** 1209
Pierwszorzędny zakład krawiecki na zamówienia.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.